



## WZROST - życzliwość i pomnożenie

***Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia.***

***(Dz 2,42)***

Świadectwo pierwszej wspólnoty chrześcijan było niezwykle czytelne. Ich jedność i wzajemna miłość tak promieniowały na zewnątrz, że przyciągały osoby, które pragnęły żyć tak samo. Czy nasza wspólnota również przyciąga? My też jesteśmy powołani na świadków. Pytanie czy tworzymy taką wspólnotę, jak w Dziejach Apostolskich? Czy czegoś nam brakuje? Co nam przeszkadza takimi być? Co pomaga?

Przychodzimy do wspólnoty, bo pragniemy ciepła i miłości. Zrzucamy z siebie maski, odrzucamy ograniczające nas bariery. Przeżywamy czas jedności i radości. Niejednokrotnie jednak we wspólnocie ujawniają się nasze słabości, nasza zraniona uczuciowość. Żyjąc w bliskości innych osób zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo jesteśmy niezdolni do miłości, jak dalece odrzucamy innych i zasklepiamy się w sobie. Życie wspólnotowe może być uzmysłowieniem sobie naszych słabości i ograniczeń. Jednakże wspólnota jest miejscem, w którym działa łaska Boża, gdzie nasze egoistyczne „ja” może umrzeć, aby nowy człowiek mógł zmartwychwstać. Jezus powiedział bowiem: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Jeżeli zostaliśmy przyjęci ze wszystkimi naszymi ograniczeniami, jeśli czujemy się akceptowani i kochani przez innych, sami siebie bardziej kochamy. Zaczynamy być sobą bez lęku i skrępowania. Wspólnota powstaje wtedy, gdy każdy przyjmuje drugiego takim, jaki on jest.

Doświadczenie Boga w modlitwie, akceptacja we wspólnocie, odkrycie, że Bóg nas kocha nieskończona miłością, pozwala nam w końcu zaakceptować siebie takimi, jacy jesteśmy. Wówczas wspólnota staje się miejscem wyzwalającym, miejscem wzrostu i rozwoju. Trzeba podkreślić, że życie we wspólnocie jest wyjątkowym miejscem wzrastania. Jeżeli bowiem wzrastamy w miłości bliźnich, wzrastamy w miłości Boga.

Pierwsi chrześcijanie wielbili Boga. Wielbić to znaczy otaczać czcią i miłością. Do uwielbienia potrzeba wiary w dobroć i miłość Pana Boga, wiary w to, że „(...) Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru”. (Rz 8,28) Łatwo jest dziękować za przyjemności, sukcesy, dobrych ludzi, miłe wydarzenia. Dużo trudniej okazać wdzięczność w sytuacjach trudnych, w samotności, chorobie, kłopotach w pracy. Tymczasem świadomość, że w cierpieniu także jest z nami Pan Bóg Wszchemogący i Miłosierny jest wyzwalająca, otwiera drogę do prawdziwej głębokiej radości życia, przybliża do Niego. Wtedy też nasze świadectwo przemawia najmocniej, kiedy wielbimy Go i nie tracimy Ducha w trudnościach. Niesiemy nadzieję, stajemy się autentycznymi świadkami Dobrej Nowiny.

## ***Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia.*** **(Dz 2,42)**

Często zapominamy o wdzięczności wobec Pana Boga za dobre rzeczy. Bierzemy je za pewnik, jakby się nam należały. Pomocą w uświadomieniu sobie jak bardzo jesteśmy obdarowywani może być tzw. ignacjański rachunek sumienia. Św. Ignacy radzi, aby nim przejdzie się do skruchy i refleksji nad złymi uczynkami i zaniedbaniami, w pierwszej kolejności podziękować Panu Bogu za wszelkie dobro i piękno, którego w danym dniu doświadczyliśmy. Jeśli nie praktykujemy takiego rachunku sumienia na co dzień, spróbujmy chociaż przez kilka dni i zobaczymy co on (a właściwie On) nam pokaże.

Musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapał apostołskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Ojciec Święty Jan Paweł II ponawiając w liście apostołskim *Novo millennio ineunte* wezwanie do nowej ewangelizacji dodaje: „Ten zapał z pewnością pobudza Kościół do nowej aktywności misyjnej, której nie będzie można powierzyć jedynie wąskiej grupie specjalistów, ale będzie ona wymagać odpowiedzialnego udziału wszystkich członków Ludu Bożego. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może Go zatrzymać dla siebie, ale winien Go głosić”. Nowa ewangelizacja, według Papieża, winna być „codziennym zadaniem wspólnot i grup chrześcijańskich”.

Nie ma świadectwa bez konsekwentnego życia! Potrzeba nie tyle nauczycieli, ile świadków odważnych, przekonanych i przekonujących; świadków, którzy nie wstydzą się imienia Chrystusa i Jego krzyża ani wobec ryczących lwów, ani też wobec potęg tego świata. Sprawa jest bardzo prosta, bowiem najskuteczniejsze i najbardziej autentyczne świadectwo polega na tym, by nie zaprzeczać zachowaniem i życiem temu, co głosi się słowem i czego uczy się innych!

### **Świadectwo**

Nasza mała grupa istnieje już 3 lata. Na przestrzeni tego czasu zmieniał się skład grupy, ale też zmieniliśmy się my. Dziś z perspektywy czasu widzimy, jak różni się nasze dzielenie Słowem Pana od tego sprzed paru lat. Początkowo często skupialiśmy się na naszych słabościach czy kłopotach i było to potrzebne. Byliśmy szczerzy, było nam trudno, ale też uświadamialiśmy sobie co chcemy zmienić. Trwając razem na modlitwie i uwielbieniu, a także wspierając się nawzajem, podjęliśmy trud pracy nad zmianą naszego życia. Nadal chętnie dzielimy się, coraz częściej radościami, bo i tych jest coraz więcej. Ktoś znalazł lepszą pracę, ktoś odkrył powołanie do małżeństwa, a każdy z nas stał się szczęśliwszym człowiekiem. Jako grupa podjęliśmy też inicjatywę ewangelizacyjną w Będzinie i Pan przymnożył naszej wspólnocie braci i siostr w wierze.

**Grupa VI**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**